

Mamy za dużo przepisów

## Jak uciec przed lawiną prawa?

Rozmowa z Januszem Kochanowskim, rzecznikiem praw obywatelskich

### - Czy polskie prawo dobrze chroni naszych obywateli?

- To bardzo trudne pytanie, bo tak naprawdę prawo chroni i nie chroni zarazem. Wszystko zależy od kontekstu, osób i sytuacji. Ważniejsze jednak od formalnych regulacji jest ich przestrzeganie w praktyce. Oczywiście, regulacje prawne powinny być lepsze niż to zdarza się obecnie i co do tego nie mamy żadnych wątpliwości. Po drugie, w tej chwili mamy za dużo prawa. Dziś jest tak, że wszystko podlega regulacji prawnej. Sytuacja ta jest wynikiem pewnej mentalności, pewnych fałszywych oczekiwań i nadmiernej roli państwa oraz tego, co nazywamy interwencjonizmem państwowym. Państwo wchodzi w wiele sfer życia, takich jak np. zdrowie, edukacja, wychowanie dzieci, produkcja żywności, kształtowanie krajobrazu itd. Podejmuje zbyt szeroko zakrojone działania, którym zresztą często nie jest w stanie sprostać. Głównym instrumentem jego działania są oczywiście regulacje prawne. W związku z tym mamy lawinowo rosnącą liczbę przepisów prawa.

### - Czy w związku z zalewem prawa rzecznik praw obywatelskich zgłasza swój protest u ustawodawcy?

- Protestów nie zgłaszam, mówię jednak o projektach reformy stanowienia prawa. Chodzi o to, żeby przeciwdziałać tego rodzaju nie dobrej tendencji. Oczywiście, występuję też w konkretnych sytuacjach, kiedy np. coś jest niewłaściwie uregulowane lub w ogóle nie jest uregulowane.

### - Ostatnio wiele mówi się na temat zmian z kodeksie karnym. Jakie jest pana zdanie na temat szybkich 48-godzinnych sądów? Czy pośpiech nie będzie złym doradcą?

- Pośpiech zawsze jest złym doradcą. Z drugiej jednak strony, na co czekać, jeśli złapie się kogoś na gorącym uczynku i nie trzeba prowadzić skomplikowanego postępowania dowodowego?! Myślę, że w Polsce właśnie przewlekłość jest gorszym doradcą. Musimy walczyć z przewlekłością postępowania, prowadzi ona bowiem do przekreślenia efektu, który wymiar sprawiedliwości powinien osiągać. Ze złym zachowaniem powinna się łączyć jasno określona, proporcjonalna do zdarzenia sankcja. Nie mam zatem nic przeciwko szybkim sądom. Będę jednak obserwował ich funkcjonowanie.

### - Kończąc ten wątek, zapytani jeszcze o przepełnione areszty. Czy tymczasowe areszty nie są stosowane zbyt często?

- Nie jestem tego pewien, chociaż w niektórych przypadkach na pewno tak. Jestem jednak absolutnie pewny, i w tych sprawach wystąpiłem nawet do Trybunału Konstytucyjnego, że istnieją nadmiernie długie okresy tymczasowego aresztowania: rok, dwa lata. Weźmy przykład poła

Pęczaka. Niezależnie od braku sympatii do tego typu osoby, jest on już dwa lata pozbawiony wolności i to jest powód, dla którego w tej sprawie występowałem. Takie sytuacje są niedopuszczalne i świadczą o niewydolności organów ścigania.

**- Prawa Polaków łamane są nie tylko w kraju, lecz także za granicą. Media informują nas o obozach pracy we Włoszech i innych nadużyciach dokonywanych na naszych obywatelach. Zajmuje się pan tymi sprawami?**

- Tak jest to jedna z głównych spraw, którą się zajmuję w pierwszym roku mojej działalności. W tym zakresie miałem trzy cele. Dwa pierwsze udało się już zrealizować. Opinia publiczna zna sytuację Polaków pracujących za granicą, a sprawa jest już przedmiotem polityki rządu polskiego. Trzecim celem jest uczynienie problemu obcokrajowców, pracujących poza granicami swojego państwa, przedmiotem zainteresowania polityki Unii Europejskiej.

**- Gdzie są zatem największe uchybienia?**

- Problemy dotyczą głównie sposobu zatrudnienia, wynagradzania, sposobu rozwiązania stosunku pracy, niewłaściwej płacy, zatrudniania "na czarno" i dalej idących nadużyć, jak miało to miejsce we Włoszech. Sygnały o obozach pracy dochodzą także z innych stron, np. z Hiszpanii i Szkocji. Niedawno pojawiła się także informacja o eksploatacji obywateli polskich w zakładach Skoda w Czechach. Wystosowałem już list w tej sprawie do swojego kolegi, rzecznika praw obywatelskich w Czechach, żeby przyjrzał się tej kwestii z bliska.

**- Mówi pan także o potrzebie powołania rady stanu. Czym konkretnie miałyby się ona zajmować?**

- Rada stanu miałyby być przy Sejmie i na jego użytek oceniałyby jakość, słuszność, celowość oraz skuteczność wnoszonych do Sejmu regulacji zarówno przez władzę wykonawczą, jak też przez posłów. Pełniłyby więc rolę prewencyjną, a jeśli chodzi o najważniejsze ustawy, wystawiałyby swoją opinię - taki certyfikat jakości. Braliby go pod uwagę posłowie, media, prezydent i Trybunał Konstytucyjny, jeśli ustawa byłaby uchwalona.

**- Czy pomysł powołania rady stanu bezpośrednio wiąże się słabością Sejmu, z tym, że komisje sejmowe są nieudolne i nie potrafią sobie poradzić z procesem legislacyjnym?**

- Jaki jest koń, każdy widzi.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Magdalena SZCZEPKOWSKA